

Nr 5⁽⁹⁵⁾

Maj 2026

ISSN 2545-0557

gazeta bezpłatna

GŁOS SĄDECKI
miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

głos²⁴
SĄDECKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

glos24.pl

**Cała Małopolska
na jednej
stronie**



NOWY SĄCZ • CHEŁMIEC • GRÓDEK NAD DUNAJCEM • GRYBÓW • MUSZYNA
KAMIONKA WIELKA • KORZENNA • KRYNICA-ZDRÓJ • PIWNICZNA-ZDRÓJ • STARY SĄCZ • ŁĄCKO

TŁUMY NA KONCERCIE, A PIENIĘDZY ZA MAŁO?

Spór o gażę dla krakowskiego zespołu

„Zostaliśmy oszukani” — pisze Kraków Street Band po koncercie w Nowym Sączu. Zespół twierdzi, że przed występem usłyszał o słabej sprzedaży biletów i dlatego zgodził się na obniżenie gaży. MOK odpycha zarzuty: stawka została zaakceptowana aneksem, a pieniądze wypłacono.

Koncert miał być jednym z przystanków trasy promującej najnowszą płytę Kraków Street Band „Dwie myśli stąd”. Zamiast muzycznych wrażeń, po występie w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu została publiczna awantura o pieniądze, bilety i zasady współpracy z instytucją kultury.

Krakowski zespół opisał sprawę w mediach społecznościowych, używając bardzo mocnych słów. Muzycy twierdzą, że zostali przez MOK

„oszukani”, a ich zdaniem cała sytuacja może być przestrogą dla innych wykonawców. Jak relacjonują, zależało im na koncercie w Nowym Sączu, bo mieli tam dobrą publiczność. Po zamknięciu klubu Atelier, w którym wcześniej występowali, skontaktowali się więc z Miejskim Ośrodkiem Kultury.

Według zespołu już na początku rozmów przedstawiono dwie możliwości rozliczenia: koncert za wpływy z biletów albo występ za ustaloną z góry stawkę. Muzycy podkreślają,

że wybrana została druga opcja, a następnie podpisano umowę.

Miało być 30 albo 40 biletów

Spór zaczął się kilka dni przed koncertem. Kraków Street Band twierdzi, że otrzymał wtedy telefon z MOK z informacją o bardzo słabej sprzedaży. Jak opisują muzycy, miało chodzić o zaledwie 30 lub 40 biletów. W tej samej rozmowie, według relacji zespołu, miała paść propozycja obniżenia wynagrodzenia

mniej więcej o połowę. Alternatywą miało być odwołanie koncertu, mimo wcześniej podpisanej umowy.

Zespół przyznaje, że zgodził się na podpisanie aneksu. Jak tłumaczy, zrobił to dlatego, że nie chciał zawieść publiczności, która — zgodnie z przekazaną mu wtedy informacją — miała być niewielka. Muzycy dziś nazywają tę decyzję błędem.

dokończenie na str. 2 »

**Szybka
Linia**

głos²⁴



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsapie

**Zgłoś zdarzenie, ciekawą
informację lub problem
na Szybką Linie Głos24!**

**agricola
italiana**

agrojurek.pl



AGRO JUREK SP. Z O.O.
KOCMYRZOWSKA 207
32-010 SULECHÓW
/ Małopolska /

IMPORTER



biuro@agrojurek.pl
tel: 515 199 539

czesci@agrojurek.pl
tel: 519 333 639

www.agrojurek.pl
www.czesci.agrojurek.pl

Tłumy na koncercie, a pieniędzy za mało? Spór o gażę dla krakowskiego zespołu

» dokończenie ze str. 1

Sytuacja miała zmienić się po przyjeździe do Nowego Sącza. Według Kraków Street Band okazało się wtedy, że sala wcale nie świeci pustkami. Muzycy twierdzą, że w kasie uzyskali informację, iż w samej przedsprzedaży sprzedano bilety na kwotę odpowiadającą około 150 wejściówkom. Do tego miała dojść jeszcze sprzedaż tuż przed koncertem. Na zdjęciu opublikowanym przez zespół widać publiczność wypełniającą salę. Podobny obraz wyłania się ze zdjęć opublikowanych później przez MOK w fotorelacji z wydarzenia.

Jak relacjonują muzycy, próbowali jeszcze przed występem wrócić do pierwotnych warunków finansowych. Mieli jednak usłyszeć, że albo zagrają za kwotę wpisaną do aneksu, albo koncert zostanie odwołany. Ostatecznie wystąpili, tłumacząc, że nie chcieli zawieść osób, które przyszły na premierowy koncert nowej płyty.

— Jeden facet (który nie chciał wyjawiać swojej tożsamości ani nawet stanowiska) krzyczał na nas i mówił, że jest tyle ludzi, bo — uwaga — na taki zespół jak nasz nikt nie chce przyjść i musieli rozdawać bilety za darmo. Pani konferansjerka natomiast, po zakończonym owacją na stojąco koncercie powiedziała, że było super i żebyśmy w kwestii obciążenia gaży — cytuję — "zluzowali majty". — napisali rozżaleni muzycy.

MOK: wynagrodzenie ustalono i wypłacono

Do sprawy odniósł się Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu. W oświadczeniu podpisanym przez dyrektora Małgorzatę Gułowską instytucja wskazuje, że informacje

przekazane przez zespół są „nieprawdziwe i wprowadzające w błąd”. MOK podkreśla, że jako samorządowa jednostka kultury, finansowana w znacznej części ze środków publicznych, ma obowiązek rzetelnego gospodarowania pieniędzmi. Według MOK przy zawieraniu umów i aneksów instytucja dąży do uzyskania najkorzystniejszych warunków cenowych, a zainteresowanie wydarzeniem jest jednym z kryteriów ustalania wynagrodzenia. W stanowisku podano, że wskutek negocjacji z zespołem ustalono ryczałtowe wynagrodzenie za koncert w wysokości 7 tys. zł. Kwota ta — jak zaznacza MOK — została wypłacona w terminie.

Instytucja zwraca też uwagę, że zespół zgodził się na takie wynagrodzenie, co ma potwierdzać aneks z 11 maja bieżącego roku, podpisany w imieniu Kraków Street Band przez Łukasza Wiśniewskiego. W ocenie MOK późniejsze kwestionowanie tej kwoty w mediach społecznościowych podważa renomę i wiarygodność biznesową zespołu jako kontrahenta.

Nie o to poszło

Najważniejszy punkt sporu pozostaje jednak nierozstrzygnięty publicznie. Zespół nie kwestionuje bowiem samego faktu podpisania aneksu ani tego, że pieniądze zostały wypłacone. Muzycy twierdzą, że zgodzili się na niższą stawkę pod wpływem informacji o bardzo słabej sprzedaży biletów. MOK w przytaczanym oświadczeniu odnosi się do zawartego aneksu i wypłaconego wynagrodzenia, ale nie odpowiada wprost na pytanie, jaka była rzeczywista liczba sprzedanych biletów w chwili rozmowy



z zespołem i czy muzykom faktycznie przekazano informację o 30–40 wejściówkach.

Spór o koncert Kraków Street Band nie jest pierwszą sytuacją, w której wokół sądeckiego MOK pojawiają się emocje. W tle pozostaje wcześniejsza sprawa odwołania Benedykta Polańskiego, poprzedniego dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury i Nowosądeckiej Małej Galerii. Polański został odwołany w listopadzie 2024 roku, a jego miejsce zajęła Małgorzata Gułowska, wcześniej związana z nowosądeckim ratuszem — była dyrektorką Biura Prezydenta,

a wcześniej pracowała w sekretariacie urzędu.

Tamta sprawa również miała ciąg dalszy poza murami instytucji. Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał decyzję prezydenta Ludomira Handzla za niezgodną z prawem, a Sąd Pracy wskazał na nieprawidłowości przy rozwiązaniu stosunku pracy.

Obecny spór dopisuje kolejny rozdział do dyskusji o tym, jak zarządzany jest sądecki MOK i jak instytucja komunikuje się z artystami oraz opinią publiczną.

Marzena Gitler, fot: Mateusz Łysik / Głos24

Co musi się stać, żeby Sandecja zagrała w barażach o pierwszą ligę?



Jak co roku ostatnia kolejka 2 ligi obfituje w ciekawe rozstrzygnięcia, które mogą namieszać w tabeli na koniec sezonu. Nie inaczej będzie w tym sezonie, bowiem nadal trwa walka o baraże jak i bezpośredni awans. Co musi zrobić Sandecja by zagrać na zapleczu Ekstraklasy?

W sobotę 30 maja będziemy świadkami Multiligi 2 ligi. Warta Poznań oraz Olimpia Grudziądz będą spoglądać na swoje mecze, bo jeden z tych zespołów zapewni sobie bezpośredni awans do 1 ligi. W walce o baraże z kolei zobaczymy dwa zespoły z Małopolski. Wiemy że chociaż jeden z nich będzie w najlepszej szóstce, nie wiadomo jednak który.

W pierwszej kolejności Sandecja Nowy Sącz musi wygrać swój mecz z walczącym o utrzymanie Zagłębiem Sosnowiec. Jeśli się to uda, to kibice i osoby związane z Sączersami będą spoglądać na Bielsko-Białą. Tam najważniejszym będzie starcie między Podbeskidziem a Podhalem Nowy Targ. Jeżeli gospodarze

nie przegrają, to przy zwycięstwie Sandecji drużyna z Nowego Sącza zagra w barażach.

Jeśli jednak to Podhale ogra Podbeskidzie, Sączersi nie wejdą do najlepszej szóstki przez gorszy bilans bramkowy od Śląska II Wrocław, który otrzyma trzy punkty za walkower od GKS-u Jastrzębie. Remis z Zagłębiem może dać baraże pod warunkiem, że Podhale przegra. Najlepiej więc będzie po prostu wygrać i liczyć na potknięcie zespołu z Nowego Targu. Co ważne, to brak punktów Sandecji kończy marzenia o czymkolwiek.

Zagłębie Sosnowiec będzie chciało wygrać, by mieć jeszcze szanse na utrzymanie. Wygrało przed tygodniem z KKS-em Kalisz 3:0, zrzucając ich do 3 ligi, co doda zawodnikom pewności siebie, choć będą musieli patrzeć na mecz Sokoła Kleczew ze zdegradowanym ŁKS-em II Łódź. Sosnowiczanie mają więc swój cel w meczu z Sandecją, więc nie zanosz się na najłatwiejsze ze spotkań. Multiliga 2 ligi ma się rozpocząć w sobotę 30 maja o 14:30.

Krystian Kwiecień, fot: Dariusz Bielec / Głos24

Wybrano wykonawcę nowego mostu na Dunajcu. Inwestycja za blisko 180 mln zł ma odciążyć Nowy Sącz

Wybrano wykonawcę jednej z najważniejszych inwestycji drogowych na Sądecku. Za blisko 180 milionów złotych powstanie nowe połączenie drogi krajowej nr 87 z drogą wojewódzką nr 969 wraz z mostem na Dunajcu. Inwestycja ma poprawić komunikację w Nowy Sącz oraz odciążyć centrum miasta od ruchu tranzytowego.

Nowa trasa ma usprawnić ruch pomiędzy południową częścią Nowego Sącza a gminą Chelmeć. Połączy również kluczowe ciągi komunikacyjne w zachodniej części miasta. To inwestycja, na którą mieszkańcy regionu czekają od wielu lat. Obecny układ drogowy jest mocno przeciążony, a kierowcy regularnie stoją w korkach, szczególnie w godzinach szczytu. Nowy most na Dunajcu ma pomóc w rozładowaniu ruchu i skróceniu czasu przejazdu.

Jak podkreśla marszałek województwa małopolskiego Łukasz Smółka, rozstrzygnięcie przetargu przybliży realizację kluczowej inwestycji drogowej dla tej części regionu.

— Rozstrzygnięcie przetargu przybliży nas do realizacji kluczowej inwestycji drogowej w tej części Małopolski. Zakorkowane ulice Nowego Sącza od dawna pokazują, jak bardzo

potrzebna jest ta przeprawa przez Dunajec. Liczę, że nowy most i połączenie drogowe nie tylko skróci czas przejazdu i poprawi bezpieczeństwo kierowców oraz pieszych, ale będą też impulsem rozwojowym dla całej Sądeckizny. — przekazał Łukasz Smółka.

Najkorzystniejszą ofertę w przetargu złożyło konsorcjum firm INTOP S.A. jako lider oraz Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe S.A. jako partner konsorcjum. Wartość kontraktu wynosi dokładnie 179 511 261,74 zł. Zakres inwestycji obejmuje budowę nowego odcinka drogi wraz z pełną infrastrukturą towarzyszącą. Kluczowym elementem przedsięwzięcia będzie nowa przeprawa mostowa przez Dunajec. W ramach zadania powstaną również ronda i skrzyżowania, chodniki, ścieżki rowerowe, system odwodnienia oraz przebudowane sieci techniczne kolidujące z inwestycją.

Wykonawca będzie miał 36 miesięcy od dnia podpisania umowy na realizację wszystkich prac. Po zakończeniu inwestycji mieszkańcy mają zyskać bardziej przepustowy i bezpieczny układ drogowy, a centrum Nowego Sącza ma zostać częściowo odciążone z ruchu samochodowego.

Krystian Kwiecień, Fot: UMWM



Miejsce, w którym technologia spotyka pasję

Sądecka przyszłość zaczyna się w Wiśniowski Fab Lab

Jeszcze kilka lat temu drukarki 3D, projektowanie laserowe czy programowanie mikrorobotów kojarzyły się głównie z wielkimi centrami technologicznymi. Dziś nie tylko młodzi ludzie, ale również dorośli z Sądeckiej mogą rozwijać takie umiejętności na miejscu – w przestrzeni stworzonej do eksperymentowania, tworzenia i odkrywania własnych pasji. Wiśniowski Fab Lab to miejsce, w którym technologia spotyka się z kreatywnością, a nauka zamienia się w praktyczne działanie. O idei projektu, edukacji przyszłości i wydarzeniach, które przyciągają całe rodziny, opowiada Monika Bochenek – prezes Wiśniowski Fab Lab oraz Fundacji Horyzont360.

Skąd wzięła się idea stworzenia Wiśniowski Fab Lab?

— Cała inicjatywa tak naprawdę powstała z potrzeb, które pojawiły się na rynku sądeckim w kontekście braku miejsca i przestrzeni, gdzie młode osoby, ale też dorośli, mogą realizować swoje pasje. I tak powstał fablab. Fundacja Horyzont360 działa od 10 lat. Jest fundacją powołaną przez pana Andrzeja Wiśniowskiego właśnie w celu realizacji oddolnych inicjatyw edukacyjnych, technologicznych i społecznych. W toku naszych licznych działań, które realizujemy, w pewnym momencie okazało się, że konieczne jest wsparcie młodych osób, ale też dorosłych studentów, którzy mają pomysł, chcą coś zrobić, ale nie do końca wiedzą, jak to zmaterializować. No i jest to właśnie taka przestrzeń jak fablab, czyli przestrzeń kreatywna, gdzie w praktyczny sposób realizujesz to, co masz w swojej głowie. Czyli tak naprawdę mega innowacyjne elementy kreatywne, wszystko, co jest związane z manualną realizacją, ale też najpierw twórczą, bo trzeba to wymyślić. Myślę, że bardzo fajnie i nastawione tak naprawdę na oczekiwania młodych osób.

Fab Lab jest inicjatywą twórczą. W jaki sposób rekrutowaliście osoby odpowiedzialne za naukę dzieci i młodzieży?

— Nasi trenerzy są naprawdę rewelacyjni. To są osoby z pasją, takie osoby, które chcą się realizować. Sami bardzo dużo się edukują po to właśnie, żeby pracować z młodymi osobami, ale nie tylko, bo tak naprawdę wiek nas trochę steruje. Zupełnie inaczej pracuje się z przedszkolakiem, a zupełnie inaczej ze studentem. Stąd jesteśmy w permanentnym etapie nauki i edukowania się, tworzenia nowych programów edukacyjnych właśnie po to, żeby dopasować się do tych ciągłych zmian, które nas otaczają, tych potrzeb rynku, ale też żeby pokazywać te rozwiązania, które już były, bo to wcale nie znaczy, że one były złe, tylko zostały w pewnym momencie zapomniane. A tak naprawdę te podstawy są kluczowe po to, żeby można było realizować bardziej skomplikowane elementy czy procedury.

Jakie zajęcia można znaleźć w Wiśniowski Fab Lab?

— Tak naprawdę od zajęć kreatywności z wykorzystaniem metody design thinking poprzez zajęcia z projektowania, tworzenia graficznego i manualnego. Wykorzystujemy sprzęt wysokich technologii – od drukarek 3D, laserów, obrabiarek i urządzeń CNC, oczywiście sprzęt komputerowy, co jest teraz naturalne. Mamy też strefę szycia, ale nie taką standardową, ponieważ wszystkie nasze maszyny i urządzenia są w pełni zautomatyzowane, czyli tak naprawdę mikroroboty, które trzeba najpierw zaprogramować, żeby za chwilę można było coś na nich uszyć. A to, co jesteśmy w stanie zrobić, tak naprawdę ogranicza tylko nasza wyobraźnia, bo praktycznie jesteśmy w stanie zrobić wszystko z każdego materiału.

Jak wygląda wakacyjna oferta Fab Labu?

— Tak dokładnie, mamy już w tej chwili na wakacje dość szeroką ofertę, ponieważ skończyliśmy już nabór dzieciaków na warsztaty wakacyjne w języku angielskim. Mamy podpisaną umowę z organizacją ze Stanów Zjednoczonych. Przyjedzie do nas 10 lektorów. Będziemy mieć cztery grupy mieszane, bo mamy i młodszych, i starszych uczestników, którzy będą steampować, czyli uczyć się nauk ścisłych i technologii, mówiąc cały czas w języku angielskim. Od tego tygodnia ruszamy z rekrutacją na grupy w języku polskim. Prowadzimy takie trochę mieszane warsztaty, ponieważ dużo z nich jest wyjazdowych. Chcemy pokazywać tym młodym osobom, jak piękna jest Sądecka, ten teren, gdzie się znajdujemy, ale też pokazywać go od strony edukacyjnej. Łączymy technologie z kulturą, naturą i ochroną środowiska naturalnego. Takie trochę kombo robimy.

Oferta skierowana jest również do osób dorosłych. Jak zachęciłaby ich Pani do odwiedzenia Fab Labu?

— Tak, mamy warsztaty dla dorosłych jak najbardziej uruchomione. Fab Lab tak naprawdę to jest taki – jakbyśmy porównali do naszego garażu, takiego potocznie mówionego. Dawniej wszyscy gdzieś tam w garażu mieli taką małą pracownię – tu coś stolarskiego, tu coś do wycinania, tam do spawania czy lutowania. Fab Lab to taka przestrzeń kreatywna, gdzie możemy wszystkie te elementy połączyć z bardzo wysoką technologią. Oczywiście sprzęt, który posiadamy, jest sprzętem bardzo specjalistycznym i profesjonalnym, więc to, co sobie gdzieś tam wymyśliłeś i w tym małym garażu czy swojej strefie technicznej przygotowałeś, u nas można przetestować na dużą skalę. Można to zrobić, wydrukować, wyciąć czy też w jakiś sposób obrobić i zobaczyć, czy to faktycznie będzie działać w rzeczywistości.

Gdyby miała Pani wybrać swoje ulubione zajęcia z oferty Fab Labu – co by to było?

— Ja pewnie wybrałabym szycie, ale z racji też kierunkowej gdzieś tam płeć bardziej mnie w tym kierunku ciągnie. Ale mamy bardzo dużo osób, które są zainteresowane programowaniem i właśnie tym kreatywnym tworzeniem, wymyślaniem określonych elementów, więc to jest bardzo fajne. Pewnie też projektowanie i później wykorzystywanie lasera do wycinania określonych elementów, które jestem w stanie sobie zaprojektować – czy to w sposób wizualny z wykorzystaniem oprogramowania na komputerze, czy też manualnie.

Rozpoczęli już Państwo rekrutację na nowy rok szkolny. Jak można dołączyć do zajęć?

— Tak dokładnie, rekrutację uruchomiliśmy w tym tygodniu. Będziemy ją dość mocno promować teraz przez okres maj–czerwiec i później pewnie jeszcze we wrześniu. Głównie oferta skierowana jest do dzieci i młodzieży od szkół podstawowych wzwyż. Przyjmujemy grupy naprawdę przeróżne, bo mamy też dzieciaki ze



szkół specjalnych. Nie boimy się tego, wręcz przeciwnie – bardzo chętnie z nimi pracujemy. Jeżeli chodzi o ofertę, to tak naprawdę jest wszystko, szczerze powiedziałam, bo oprócz tego, że mamy własne programy nauczania, które są personalizowane i przygotowane stricte pod nasz fablab – mamy ich 23 na ten moment – w tej chwili tworzymy kolejne, tak żeby dopasować ofertę między innymi do przedszkolaków. Jesteśmy też w stanie tworzyć zajęcia indywidualne, czyli jeżeli ktoś przyszedłby z jakimś zapotrzebowaniem, to jesteśmy w stanie takie zajęcia przygotować pod określoną grupę i jej potrzeby.

W jaki sposób szkoły i placówki z innych regionów Małopolski mogą zgłosić się do udziału w zajęciach?

— Wszystkie zgłoszenia są cyfrowe. Mamy formularz zgłoszeniowy na naszej stronie internetowej fablabu, gdzie zainteresowane osoby i grupy wypełniają formularz, przysyłają do nas informacje, że chcą do nas przyjechać, zaznaczają jakie warsztaty ich interesują i jaki termin. U nas jest to weryfikowane – czy ten termin jest jeszcze wolny – i zainteresowani dostają potwierdzenie. Jeżeli termin jest już zajęty, dzwonimy i ustalamy kolejny, w którym mogliby się u nas pojawić.

Co powiedziała Pani osobom, które wahają się przed pierwszą wizytą w Fab Labie?

— Ja myślę, że najważniejsze jest to, żeby się nie bać, tylko po prostu spróbować. Zawsze może ci się coś nie podobać, ale przynajmniej będziesz mógł wyrazić swoją opinię, jak spróbujesz. Dlatego uważam, że warto być otwartym na świat. Jest on taki piękny i kolorowy i ma tyle ciekawostek dla nas. Zresztą ta otaczająca rzeczywistość – widzimy, jak szybko się zmienia. Sztuczna inteligencja weszła i tak naprawdę zaczyna nas bardzo mocno osaczać. Myślę, że to, że są takie przestrzenie jak fablaby czy inne makerspace'y, gdzie możesz przyjść, przeanalizować coś, masz wsparcie trenerów, którzy mają wiedzę i kompetencje w określonych tematach, są w stanie ci pomóc, możesz to wykonać – to tylko działa na twoją korzyść, bo jesteś w stanie zweryfikować, czy to, co sobie wymyśliłeś, może stać się rzeczywistością.

Jakie wydarzenia planują Państwo w najbliższych miesiącach?

— Fundacja w ramach swojej działalności ma różnego rodzaju wydarzenia edukacyjne skierowane do całych rodzin. Już w tym tygodniu, 16

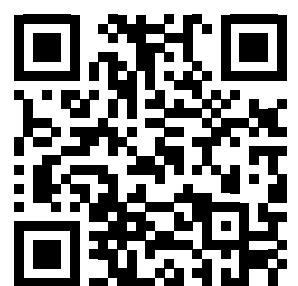
maja, mamy Game Challenge, czyli wszystko, co jest związane z grami – od gier planszowych po elektroniczne, cyfrowe i manualne. W sierpniu organizujemy wydarzenie Astronaut, które jest powiązane z tygodniem spadających Perseidów, gdzie jesteśmy w stanie obejrzeć to piękne zjawisko naturalne. Wrzesień to Robo Challenge, czyli wydarzenie bardzo mocno technologiczne, pokazujące nowoczesne rozwiązania i technologie, z którymi na co dzień nie mamy jeszcze bezpośredniego kontaktu. Przygotowujemy się też do hackathonu pod koniec maja. Wydarzenie skierowane jest głównie do osób dorosłych. Organizatorem jest Województwo Małopolskie przy współpracy z Krakowskim Parkiem Technologicznym. Całe wydarzenie odbywa się w Nowym Sączu, a obecnie trwa rekrutacja zainteresowanych osób. No i oczywiście całość wydarzeń kończymy wielką imprezą w grudniu – warsztatami zimowymi. To nasze największe wydarzenie, w którym uczestniczy zawsze ponad 700 osób – całe rodziny. Pokazujemy, jak można samemu stworzyć ozdoby świąteczne, wykorzystujemy odpady, chcemy pokazać czym jest upcykling, czym jest recykling i że nie wszystko, co uznajemy za odpad, faktycznie nim jest. Edukujemy pod kątem ochrony środowiska w nawiązaniu do tematyki świątecznej.

Czy można przyjść do Fab Labu i po prostu spróbować swoich sił, bez wcześniejszego zapisywania się?

— Tak naprawdę każdy może przyjść w dowolnym momencie, bo jesteśmy czynni od poniedziałku do piątku od godziny ósmej do szesnastej, siedemnastej, czasem dłużej, jeżeli mamy jeszcze warsztaty popołudniowe. Jeżeli ktoś przyjdzie i chce zobaczyć to miejsce, zawsze jest mile widziany, więc nie praktykujemy czegoś takiego jak specjalne dni otwarte, ponieważ my codziennie jesteśmy otwarci.

Autor: Norbert Kwiatkowski
Foto: Mateusz Łysik

Więcej informacji na stronie:



Do lasu po spokój i zdrowie. Lasoterapia krok po kroku



Las to nie tylko grzyby, jagody i niedzielny spacer. Coraz popularniejsza staje się terapia lasem, czyli lasoterapia. Czym jest, jak ją stosować i od czego zacząć? Wyjaśniamy krok po kroku.

Co to jest lasoterapia?

Lasoterapia to spokojne, świadome przebywanie w lesie, które pomaga odpocząć, wyciszyć się i poprawić samopoczucie. To propozycja dobra dla seniorów, ale nie tylko dla nich. Korzystać mogą z niej osoby w każdym wieku: dorośli, młodzież, dzieci, a także ci, którzy potrzebują mniej hałasu, mniej pośpiechu i więcej zieleni – po prostu resetu.

Nie jest to cudowny lek ani zamiennik wizyty u lekarza, rehabilitacji czy przyjmowanych leków. Może być jednak skutecznym wsparciem codziennego zdrowia. Można ją praktykować w pobliskim lesie, w parku, na leśnej ścieżce albo podczas spaceru z bliską osobą.

Czym różni się od zwykłego spaceru?

Zwykły spacer po lesie też jest bardzo dobry. Ruch na świeżym powietrzu poprawia nastrój, pomaga rozruszać ciało i oderwać się od codziennych spraw. W lasoterapii chodzi jednak o coś więcej niż przejście trasy.

Podczas zwykłego spaceru często idziemy po coś: po grzyby, po jagody, dla kroków, do konkretnego miejsca. W lasoterapii nie trzeba nigdzie dojść. Można iść wolno, zatrzymać się przy drzewie, usiąść na ławce, posłuchać ptaków, dotknąć kory, powąchać mokrą ziemię po deszczu. Nie chodzi o wynik, tylko o obecność.

Najprościej mówiąc: lasoterapia zaczyna się wtedy, gdy przestajemy las „zaliczać”, a zaczynamy go naprawdę zauważać i „smakować”. To może być ten sam las, do którego chodzimy od lat. Różnica polega na tym, że tym razem nie traktujemy go jak tła, ale jak miejsce, które ma swój rytm, zapach, dźwięki i spokój.

Skąd wzięła się ta idea?

Korzenie lasoterapii prowadzą do Japonii, gdzie od lat 80. XX wieku rozwija się praktyka shinrin-yoku, czyli „kąpiele leśnych”. Chodzi w niej o zanurzenie się w atmosferze lasu: spokojne oddychanie, słuchanie, patrzenie, dotykanie i bycie tu i teraz. Japończycy zaczęli promować tę ideę jako odpowiedź na stres, szybkie tempo życia i oddalenie człowieka od natury.

Dziś kąpiele leśne i lasoterapia są znane także w Polsce. Jedną z najważniejszych popularyzaterek tej praktyki jest dr Katarzyna Simonienko, lekarka psychiatrii, przewodniczka kąpiele leśnych i autorka

książek o terapii lasem. W rozmowie z OKO.press podkreślała, że „kąpiel leśna to profilaktyka, dbanie o dobrostan, relaksacja i przyjemność”. Zwracała też uwagę na prostą zasadę: „im mniej zmysłów sobie zatkamy, tym lepiej”. Innymi słowy: bez słuchawek, bez ciągłego patrzenia w telefon, bez pośpiechu.

Badania nad kontaktem z naturą pokazują, że regularne przebywanie w zieleni może wspierać dobre samopoczucie i sprzyjać odpoczynkowi. Często przywołuje się zasadę dwóch godzin tygodniowo. Nie musi to być jedno długie wyjście. Wystarczą krótsze, regularne spacery. Dla wielu osób starszych to ważna informacja: nie trzeba planować całonocnej wyprawy. Wystarczy kilka spokojnych wyjść w tygodniu, dopasowanych do sił i pogody.

Wspólny Las w Małopolsce

W Małopolsce niemal każdy ma swój ulubiony las: Las Wolski, Puszcza Niepołomicka, lasy koło Kleszczowa, Tenczynka, Mysłenic, Tarnowa, Nowego Sącza albo swojej rodzinnej miejscowości. Chodziliśmy tam z dziećmi, wnukami, z psem, po grzyby, na jagody albo po prostu „się przejść”.

Lasoterapia zachęca, żeby spojrzeć na ten sam las inaczej: jak na miejsce, które pomaga odzyskać spokój. Czasem taki las jest bardzo blisko: za osiedlem, przy działkach, przy drodze, którą mijamy autobusem. Nie zawsze musi być wielki i dziki. Ważne, żeby dawał poczucie bezpieczeństwa i pozwalał choć na chwilę odsunąć od siebie codzienny hałas.

Ten lokalny wymiar dobrze pokazuje akcja „Wspólny Las”, obywatelskie święto lasu organizowane wokół Międzynarodowego Dnia Lasów. W 2026 roku odbyła się szósta edycja wydarzenia, a jej hasłem było „Las i psychika”. Organizatorzy przypominali, że potrzebujemy prawdziwego kontaktu z przyrodą: zapachu igliwia, wilgotnej ziemi, śpiewu ptaków, dotyku wiatru i deszczu na skórze.

Z inicjatywą związana jest Anna Treit, architektka, działaczka na rzecz ochrony przyrody i praw zwierząt, inicjatorka działań „Ratujmy kleszczowskie wąwozy” oraz jedna z osób współtworzących „Wspólny Las”. W rozmowie z Głos24 w podcaście „Ósma za siedem” mówiła, że las może stać się czymś znacznie

ważniejszym niż miejscem spaceru. Podkreślała: „To jest zupełnie inny sposób przeżywania lasu”. W innym fragmencie mówiła krótko: „Las daje zatrzymanie”. Tak odbierany las może być miejscem ciszy, odpoczynku i odzyskiwania równowagi.

Jak zacząć?

Najlepiej bardzo prosto. Wybierz znane, bezpieczne miejsce. Nie musi to być dziki las ani długa trasa. Dla początkujących dobre będą leśne alejki, park, Las Wolski, Puszcza Niepołomicka albo lokalny las z wygodną ścieżką i miejsce, gdzie można usiąść, zatrzymać się. Warto więc też zabrać ze sobą koc czy matę, na której będzie można się położyć i zamknąć na chwilę oczy.

Po wejściu do lasu warto zrobić coś, co bywa najtrudniejsze: zwolnić. Przez pierwsze minuty nie rozmawiać, nie robić zdjęć, nie sprawdzać telefonu. Posłuchać. Potem można rozejrzeć się uważniej. Zobaczyć zielen, światło między drzewami, mech, liście, pnie, ślady zwierząt. Powąchać powietrze. Inaczej pachnie las po deszczu, inaczej w upalny dzień, inaczej wiosną.

Warto też użyć dotyku. Położyć dłoń na korze drzewa, dotknąć szyszki, liścia albo trawy. Nie trzeba robić nic niezwykłego. Wystarczy pozwolić sobie na spokojne bycie w miejscu, które zwykle mijamy zbyt szybko. Zauważyć małe roślinki i grzyby, zobaczyć wysokie pnie buków czy dębów, albo zachwycić się zielenią brzozy.

Dobłą praktyką jest krótki rytuał na koniec. Można zapytać siebie: co dziś zauważyłem? Co mnie uspokoiło? Co chciałbym zobaczyć następnym razem? Takie pytania pomagają wracać do lasu nie tylko dla ruchu, ale też dla przyjemności i wewnętrznego porządku.

A co z kleszczami, dzikami i zgubieniem się?

Obawy są naturalne, zwłaszcza u osób starszych. Lasoterapia nie polega jednak na ryzykowaniu. Ma być spokojna i bezpieczna.

Kleszcze są realnym zagrożeniem, dlatego trzeba się przygotować: założyć długie spodnie, pełne buty, jasne ubranie i użyć środka odstraszającego owady. Lepiej unikać wysokiej trawy i gęstych zarośli. Po powrocie należy dokładnie obejrzeć ciało, zwłaszcza zgięcia kolan, pachwiny, okolice uszu, szyi i głowy. To wystarczy, aby zadbać o swoje bezpieczeństwo, bo nawet wbity w skórę kleszcz, jeśli zostanie od razu usunięty, nie spowoduje u nas choroby.

Dzikich zwierząt nie trzeba się panicznie bać, ale trzeba zachować rozsądek. Nie podchodzimy, nie karmimy, nie robimy zdjęć z bliska, nie dotykamy młodych zwierząt. Gdy spotkamy dziką, spokojnie się oddalamy. Bez krzyku, biegania i gwałtownych ruchów. W lasach, gdzie jest dużo takich zwierząt, wystarczy szurać nogami od czasu do czasu, aby je spłoszyć. Na węże osłoną są wysokie buty.

Przed zgubieniem się najlepiej chroni prosty plan: znana trasa, naładowany telefon w kieszeni, informacja dla bliskich, dokąd idziemy i kiedy wrócimy. Na początek lepiej nie schodzić głęboko w las i nie wybierać odludnych ścieżek. Żeby poczuć lasy, wystarczy zejść kilkanaście – kilkadziesiąt metrów z leśnej drogi, albo iść wzdłuż niej.

Warto też pamiętać o pogodzie. Przy burzy, silnym wietrze, oblodzeniu, dużym upale albo gorszym samopoczuciu lepiej przełożyć wyjście. Gdy sami mamy obawy, warto zorganizować wspólny spacer, ale bez ciągłych rozmów, w ciszy. Las nie ma być sprawdzianem odwagi. Ma być miejscem, do którego wraca się z poczuciem ulgi, a nie zmęczenia ponad siły.

Ile czasu potrzeba?

Nie trzeba zaczynać od długich wypraw. Na początek wystarczy 20–30 minut, dwa lub trzy razy w tygodniu. Z czasem można wydłużać spacer, jeśli ciało dobrze reaguje. Dobrym celem są około dwie godziny tygodniowo spędzone w naturze, ale nie warto robić z tego kolejnego obowiązku. Lasoterapia ma być przyjemnością, nie zadaniem do odhaczenia.

Najważniejsza jest regularność i uważność. Nawet krótki, ale regularny spacer może wiele zmienić, jeśli naprawdę zwolnimy i odłożymy na bok codzienny pośpiech. Las to nie tylko grzyby. To także spokojny oddech, cisza i zachwyt otaczającą nas przyrodą. To jest nam naprawdę potrzebne. Każdemu.

Marzena Gitler, foto: depositphotos.com/pl

Bezpieczna lasoterapia krok po kroku

1. Wybierz znane miejsce

Najlepszy będzie park, Las Wolski, Puszcza Niepołomicka albo lokalny las z wygodną ścieżką.

2. Nie idź samemu w odludny teren

Na mniej znaną trasę wybierz się z kimś bliskim albo w małej grupie.

3. Powiedz komuś, dokąd idziesz

Krótką wiadomość do rodziny wystarczy.

4. Weź telefon, wodę i potrzebne leki

Telefon może być wyciszony, ale powinien być pod ręką.

5. Ubiierz się wygodnie

Długie spodnie, zakryte buty i jasna odzież pomogą chronić się przed kleszczami.

6. Nie licz kilometrów

W lasoterapii ważniejszy jest spokój niż dystans.

7. Zatrzymaj się

Usiądź, posłuchaj ptaków, popatrz na zielen, dotknij kory drzewa.

8. Nie zakładaj słuchawek

Las najlepiej działa wtedy, gdy naprawdę go słyszysz.

9. Nie podchodź do zwierząt

Nie karm, nie głaszcz, nie rób zdjęć z bliska.

10. Po powrocie sprawdź ciało i ubranie

To ważne szczególnie w sezonie kleszczowym.





Ludzkie szczątki w wykopie. Szokujące odkrycie przy Jagiellońskiej

Podczas prac ziemnych w centrum Nowego Sącza robotnicy natrafili na ludzkie szczątki. Znaleździł odkryty przy ul. Jagiellońskiej, nieopodal tzw. Kapliczki Szwedzkiej. Prace wstrzymano a sprawę zbadają eksperci.

Do niecodziennego odkrycia doszło podczas prac prowadzonych przy ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu. W wykopie związanym z wymianą instalacji, na głębokości ponad 120 cm, robotnicy natrafili na ludzkie szczątki. Wśród nich znajdowała się m.in. czaszka oraz znaczna część szkieletu. Wstępnie oszacowano, że zachowało się około 80 proc. kości szkieletowych.

Prace w tym miejscu natychmiast przerwano. O odkryciu poinformowano odpowiednie służby, a teren został zabezpieczony. Znaleździł ma zostać dokładnie ocenione przez specjalistów.

Na razie nie można przesądzać, kim była pochowana osoba. Jedną z hipotez mówi, że mógł to być młody mężczyzna związany z walkami o Nowy Sącz w czasie potopu

szwedzkiego. Wskazywać na to mają m.in. klasyczne ułożenie ciała, wstępne oględziny kości oraz sama lokalizacja odkrycia. To jednak nadal tylko przypuszczenia, które wymagają potwierdzenia w badaniach.

Przy zmarłym znaleziono również klamrę. Ten element może pomóc w dokładniejszym datowaniu pochówku. Z układu ciała wynika natomiast, że osoba ta najprawdopodobniej została pochowana w trumnie, choć sama trumna nie zachowała się do naszych czasów.

Czy to ślad po potopie szwedzkim?

Znaleździł odkryty w rejonie tzw. Kapliczki Szwedzkiej, miejsca od dawna kojarzonego w lokalnej historii z wydarzeniami z XVII wieku. Kapliczka przy ul. Jagiellońskiej jest związana z pamięcią o dramatycznych wydarzeniach z czasów potopu szwedzkiego i walk o Nowy Sącz.

Według historycznych przekazów w tej części miasta mogły znajdować się pochówki osób poległych lub straconych w czasie wojny polsko-szwedzkiej z lat 1655–1660. To właśnie dlatego

odkrycie ludzkich szczątków w tym miejscu od razu zwróciło uwagę badaczy i mieszkańców.

Wstępna ekspertyza archeologa miejskiego oraz badaczy Stowarzyszenia Historyczno-Eksploracyjnego Sądeckizny wskazuje, że szczątki mogą pochodzić właśnie z okresu potopu szwedzkiego. Na tym etapie nie ma jednak ostatecznego potwierdzenia tej hipotezy.

Potrzebne będą dalsze badania

Teraz najważniejsze będzie dokładne zabezpieczenie szczątków i ich przebadanie. Specjaliści będą mogli określić m.in. wiek, płeć, stan zdrowia zmarłej osoby oraz przybliżony czas pochówku. Możliwe, że potrzebne będą również

badania radiowęglowe, które pozwoliłyby dokładniej ustalić, z jakiego okresu pochodzą odnalezione kości.

To nie pierwsze podobne znalezisko w tej części Nowego Sącza. Ludzkie szczątki w rejonie ul. Jagiellońskiej odkrywano już wcześniej, m.in. w 2003, 2013 i 2019 roku. W 2019 roku kości i czaszkę znaleziono podczas prac przy odważnianiu budynku starostwa powiatowego.

Odkrycie przy ul. Jagiellońskiej pokazuje, że pod współczesnym miastem wciąż kryją się ślady jego dawnej historii. Czy tym razem natrafiono na pochówek z czasów potopu szwedzkiego? Odpowiedź mają dać dopiero szczegółowe badania.

Marzena Gitler



Magazyn w Nowym Sączu wyższy niż większość wieżowców w Polsce?

Do prezydenta Nowego Sącza trafił wniosek o wydanie pozwolenia na budowę ogromnego magazynu energii elektrycznej. Inwestycja miałaby powstać na Górze Zabeleckiej, pomiędzy Miasteczkiem Multimedialnym a składowiskiem odpadów. Wartość przedsięwzięcia szacowana jest na około 400 milionów złotych, a wysokość planowanego obiektu miałaby przekraczać 210 metrów. Oznacza to, że konstrukcja byłaby porównywalna z wysokością Pałacu Kultury i Nauki.

Jak podkreślają przedstawiciele inwestora, projekt miałby nie tylko magazynować energię, ale również wspierać rozwój nowoczesnych technologii i poprawić bezpieczeństwo energetyczne miasta. Według zapowiedzi inwestycja mogłaby zostać zrealizowana w ciągu około roku. O planowanej inwestycji poinformował podczas sesji Rady Miasta prezydent Ludomir

Handzel. Jak wyjaśnił, ze względu na skalę przedsięwzięcia dokumentacja została najpierw przekazana do wojewody małopolskiego Krzysztofa Kłeczara.

Sprawa została następnie skierowana do Naczelnego Sądu Administracyjnego w celu rozstrzygnięcia kwestii kompetencyjnej dotyczącej tego, który organ powinien prowadzić postępowanie i wydać decyzję administracyjną w sprawie pozwolenia na budowę. We wtorek 28 kwietnia sąd wskazał prezydenta Nowego Sącza jako organ właściwy do prowadzenia dalszego postępowania.

Prezydent zapowiada konsultacje

Prezydent Handzel zaznaczył, że przed podjęciem jakichkolwiek decyzji administracyjnych temat powinien zostać szeroko omówiony z mieszkańcami.

– Ze względu na specyfikę tej inwestycji zdecydowałem, że chciałbym przekazać tę informację

z wyprzedzeniem zarówno radnym, jak i mieszkańcom Nowego Sącza. – mówił podczas sesji Ludomir Handzel.

Jak podkreślił, szczególnie istotny będzie głos mieszkańców osiedla Zabelcze. Zapowiedział również, że nie wyobraża sobie kolejnych etapów procedury bez otwartej debaty publicznej. Prezydent określił projekt jako inwestycję bez precedensu nie tylko w skali miasta, ale również całego kraju. Zadeklarował jednocześnie, że uszanuje stanowisko mieszkańców niezależnie od ostatecznej decyzji. Podczas sesji Rady Miasta założenia projektu przedstawił Andrzej Jeżewski, współwłaściciel firmy Promed-Plast reprezentujący inwestora.

Jak wyjaśniał, planowany magazyn energii ma działać w oparciu o technologię grawitacyjną, która w założeniu przypomina funkcjonowanie elektrowni szczytowo-pompowych. Energia miałaby być magazynowana bez wykorzystania technologii litowo-jonowych czy metali ziem rzadkich.

Przedstawiciel inwestora podkreślał, że obecnie największym wyzwaniem rynku energetycznego nie jest sama produkcja energii, lecz jej skuteczne przechowywanie i stabilizacja dostaw.

Według inwestora obiekt mógłby pełnić funkcję energetycznego zabezpieczenia miasta, a także wspierać rozwój infrastruktury związanej z cyberbezpieczeństwem, sztuczną inteligencją i nowoczesnymi technologiami.

Miasteczko Multimedialne jednym z argumentów

Jak tłumaczył Andrzej Jeżewski, jednym z powodów wyboru Nowego Sącza była infrastruktura związana z Miasteczkiem Multimedialnym. Według niego teren dysponuje nowoczesnym zapleczem technologicznym, które wymaga jednak odpowiedniego zabezpieczenia energetycznego. Inwestor wskazywał również, że podobne projekty realizowane są przez firmę także poza granicami Polski, między innymi w Egipcie, Omanie i Dubaju, a sama technologia ma być objęta międzynarodowymi patentami.

Planowana inwestycja może stać się jednym z największych i najbardziej nietypowych przedsięwzięć infrastrukturalnych w historii Nowego Sącza. Na obecnym etapie nie zapadły jednak jeszcze żadne ostateczne decyzje administracyjne dotyczące realizacji projektu.

Krzysztof Kwiecień

Historyczne widowisko w Nowym Sączu

W sobotę 30 maj odbędzie się plenerowe wydarzenie historyczne organizowane pod Basztą Kowalską. Imprezę zaplanowano w godzinach od 11:00 do 16:00 i będzie okazją do poznania średniowiecznej historii miasta oraz dawnych rzemiosł.

W programie przewidziano liczne atrakcje nawiązujące do realiów średniowiecza. O pełnych godzinach odbywać się będą pojedynki rycerskie. Uczestnicy wydarzenia będą mogli również wziąć udział w warsztatach historycznych rzemiosł, takich jak tkactwo, garncarstwo, wikliniarstwo czy wypiek podplomyków.

Organizatorzy przygotowali także atrakcje dla najmłodszych. Dzieci będą mogły spróbować strzelania z łuku, uczestniczyć w walkach na bezpieczną broń oraz poznać średniowieczne tańce. Dodatkowo przez cały czas trwania wydarzenia dostępna będzie możliwość zwiedzania Baszty Kowalskiej.

Pokazy poprowadzi Piotr Kriger, specjalizujący się w historycznych sztukach walki. Dla mieszkańców posiadających Kartę Nowosądeczanina przygotowano poczęstunek. Organizatorzy poinformowali również, że zorganizowane grupy będą mogły zwiedzać Basztę Kowalską także w późniejszych terminach po wcześniejszym uzgodnieniu wizyty z Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Jagiellońskiej 21 w Nowym Sączu.

Jedyna ocalała część średniowiecznych obwarowań miasta

Baszta Kowalska to jedyna zachowana część średniowiecznych fortyfikacji Nowego Sącza. Obiekt wraz z fragmentem murów miejskich powstał prawdopodobnie w XV wieku i był jedną z kilkunastu baszt broniących miasta.

Swoją nazwę zawdzięcza cechowi kowali, którego członkowie stanowili załogę obiektu. Wewnątrz znajdował się arsenał cechowy wyposażony między innymi w broń palną,

broń białą oraz zbroje. Baszta była położona w bezpośrednim sąsiedztwie Zamku Królewskiego, dlatego historycy przyjmują, że stanowiła część kompleksu zamkowego.

W czasie wybuchu, który w styczniu 1945 roku doprowadził do zniszczenia zamku, baszta została poważnie uszkodzona. Po zakończeniu wojny obiekt odbudowano. Obecnie wewnątrz

znajdują się dwa pomieszczenia. W przyziemiu można zobaczyć ekspozycję kamiennych elementów architektonicznych pochodzących z zamku, natomiast na pierwszym piętrze mieści się izba z okienkami strzelniczymi, czasową ekspozycją archeologiczną oraz średniowieczną dioramą przedstawiającą scenę rodzajową.

Krzysztof Kwiecień, fot.: Zdjęcie ilustracyjne





Ponad 3 miliony złotych na inwestycje w Gminie Grybów

W Gminie Grybów realizowane są kolejne inwestycje związane z rozwojem infrastruktury technicznej i komunalnej. Podpisano umowy dotyczące zakupu specjalistycznego sprzętu dla Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Białej Niżnej, zakończono modernizację Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych, a także rozpoczęto przygotowania do wykonania nowych nawierzchni bitumicznych w miejscowościach Wyskitna i Siolkowa. Łączna wartość prowadzonych i planowanych zadań przekracza 3 miliony złotych.

Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Białej Niżnej podpisał umowę na realizację zadania pod nazwą „Zakup i dostawa urządzenia specjalistycznego – WUKO oraz ciągnika z przyczepą”. Inwestycja realizowana jest w ramach projektu „Rozwój infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy Grybów etap I” współfinansowanego z programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027.

W ramach zadania do ZWiK trafi nowoczesne urządzenie specjalistyczne WUKO, które będzie wykorzystywane do obsługi i utrzymania infrastruktury kanalizacyjnej na terenie

całej gminy. Wykonawcą została firma KanRo Ltd Sp. z o.o. z siedzibą w Białymstoku. Wartość części dotyczącej zakupu urządzenia specjalistycznego wynosi 2 086 080 złotych. Jak podkreśla samorząd, inwestycja ma poprawić sprawność realizacji prac związanych z utrzymaniem sieci kanalizacyjnej oraz zwiększyć możliwości techniczne zakładu.

Gmina odebrała również zakończone prace związane z modernizacją Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Białej Niżnej. Obecnie na terenie obiektu prowadzone są jeszcze prace organizacyjne i adaptacyjne, które mają umożliwić sprawne funkcjonowanie punktu. Po ich zakończeniu podane zostaną nowe godziny funkcjonowania PSZOK.

Modernizacja ma poprawić organizację gospodarki odpadami na terenie gminy i dostosować obiekt do obowiązujących wymogów dotyczących segregacji i gospodarowania odpadami komunalnymi. W ramach inwestycji wykonano między innymi roboty rozbiórkowe i ziemne, budowę przepustów, montaż bram wjazdowych, wykonanie placu i drogi manewrowej oraz budowę drogi dojazdowej.

Dzięki przeprowadzonym pracom PSZOK zyskał nową funkcjonalność, lepszą organizację ruchu oraz wygodniejszy dostęp



dla mieszkańców i służb komunalnych. Wykonawcą zadania był Andrzej Obrzut. Wartość wykonanych prac wyniosła 526 927,77 złotych.

Kolejne inwestycje drogowe w Wyskitnej i Siolkowej

Podpisano również kolejne umowy dotyczące wykonania nawierzchni bitumicznych na drogach gminnych w miejscowościach Wyskitna i Siolkowa. Łączna wartość obu inwestycji wynosi blisko 481 tysięcy złotych.

Zadanie zrealizuje Przedsiębiorstwo Drogo-Mostowe „GODROM” Sp. z o.o. z Gorlic. Z kolei inwestycję w miejscowości Siolkowa

wykona firma ZBD Sp. z o.o. Sp. k. z Nowego Sącza. Zakres prac w obu lokalizacjach obejmuje roboty rozbiórkowe, wykonanie przepustów rurowych, ułożenie koryt prefabrykowanych, wzmocnienie podbudowy oraz wykonanie nawierzchni bitumicznej.

Termin realizacji obu inwestycji wynosi do dwóch miesięcy od dnia podpisania umów. Samorząd podkreśla, że kolejne odcinki nowych nawierzchni mają poprawić stan sieci dróg gminnych i zwiększyć komfort mieszkańców korzystających z lokalnej infrastruktury drogowej.

Krzysztof Kwiecień, fot. Wójt Gminy Grybów Jacek Migacz / Facebook

Notatki z radiowozu

■ Cyberszusiści wyłudziła od Sądcezanek 30 tys. złotych

Na początku maja do policjantów zgłosiła się młoda mieszkanka powiatu nowosądeckiego, która została oszukana przez cyberoszustów. Kiedy na wyświetlaczu jej telefonu pojawił się numer identyfikujący się jako infolinia banku, odebrała, niczego nie podejrzewając.

Rozmówca, który przedstawił się jako pracownik banku, poinformował, że pieniądze Sądcezanek są zagrożone i że ktoś w jej imieniu złożył wniosek kredytowy oraz wykonał kilka płatności. Żeby zablokować te transakcje i odzyskać środki, kobieta musiała szybko wygenerować kody BLIK, przekazać je i zatwierdzić operacje, co zrobiła zgodnie z otrzymanym poleceniem.

Kiedy emocje nieco opadły, Sądcezanek zorientowała się, że została oszukana, a cyberprzestępcy dzięki kodom, które im przekazała, wypłacili pieniądze w bankomacie na

terenie Krakowa oraz dokonali płatności w Internecie. Młoda kobieta straciła niemal 30 tys. złotych. Teraz policjanci pracują nad ustaleniem sprawcy bądź sprawców tego przestępstwa, a jednocześnie apelują o rozwagę i ostrożność.

■ Wynosili z drogerii markowe perfumy

Policjanci z komisariatu w Starym Sączu zatrzymali dwóch mężczyzn, w tym recydywistę, którym przedstawili zarzuty kradzieży perfum w drogerii. Podejrzani podczas dwóch wizyt w sklepie wynieśli z niego 15 opakowań markowych zapachów o łącznej wartości ponad 3 tys. złotych.

We wtorek 5 maja starszą decydecję policjanci otrzymali zgłoszenie, że w drogerii na terenie Starego Sącza doszło do kradzieży. Dwóch sprawców zabrało ze sklepu perfumy o wartości ponad 2 tys. złotych, nie płacąc za nie. Funkcjonariusze natychmiast udali się we wskazane miejsce. W wyniku podjętych czynności kilkaset metrów dalej zatrzymali dwóch podejrzewanych mężczyzn, ujawniając przy nich jedenaście opakowań ze skradzionym towarem, który

ostatecznie trafił na sklepowe półki.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego 36-letni mieszkaniec Nowego Sącza oraz 38-letni mieszkaniec powiatu nowosądeckiego usłyszeli zarzuty kradzieży, której dwukrotnie dopuścili się w drogerii w Starym Sączu. Ich łupem padło łącznie 15 opakowań markowych perfum o łącznej wartości ponad 3,3 tys. złotych. Za te przestępstwa grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, jednak dla 36-latkę może być bardziej dotkliwa, ponieważ działał w warunkach recydywy.

■ Agresywny syn złamał sądowe zakazy. Trafił do aresztu

Policjanci zatrzymali mieszkańca Sądceczyny, który za nic miał orzeczenia sądu. Mężczyzna, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką w ostatnim czasie złamał zakazy zbliżania się oraz kontaktowania z nią. Podejrzany został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące.

W ostatnim czasie policjanci otrzymali zgłoszenie, że mieszkaniec Sądceczyny, wobec którego toczyły się wcześniejsze postępowania, w wyniku których sąd zakazał mu zbliżania się i kontaktowania

z matką, złamał orzeczone zakazy. Będąc pod wpływem alkoholu wszczął awanturę podczas, której wyzywał seniorkę i stosując przemoc fizyczną, spowodował u niej obrażenia ciała.

Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzuty niestosowania się do orzeczonych środków karnych, znęcania się i spowodowania uszczerbku na zdrowiu matki, za co grozi mu kara do 5 lat więzienia. Z uwagi na to, że Sądcezanin okazał lekceważący stosunek do prawa, policjanci wystąpili z wnioskiem do prokuratury, a ta skierowała wniosek do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego, jakim jest tymczasowe aresztowanie. Sąd rozpatrzył go pozytywnie, a jego decyzją mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie w oczekiwaniu na wyrok.

■ Zarzuty i tymczasowy areszt za narkotyki

Policjanci Referatu do Walki z Przestępczością Narkotykową sądeckiej komendy w trakcie jednej z realizacji w pomieszczeniach użytkowanych przez mieszkańca Nowego Sącza zabezpieczyli ponad 750 gramów środków odurzających i psychotropowych w postaci marihuany i mefedronu. Właściciel

przechowywał je w piwnicy, w torbie termicznej schowanej między workami z ubraniami.

Podejrzewany mężczyzna został zatrzymany przez policjantów. Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego Sądcezanin w prokuraturze usłyszał zarzuty udzielania i udziału w obrocie znaczną ilością narkotyków. Te przestępstwa są zagrożone karą do 12 lat pozbawienia wolności, aczkolwiek z uwagi na popełnienie ich w krótkich odstępach

czasu, z wykorzystaniem takiej samej sposobności, sąd może orzec wyższy wymiar kary.

Dodatkowo policjanci wystąpili z wnioskiem do prokuratury, a ta skierowała wniosek do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego, jakim jest tymczasowe aresztowanie. Sąd rozpatrzył go pozytywnie i jego decyzją mieszkaniec Nowego Sącza najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie w oczekiwaniu na wyrok.

Fot: KMP w Nowym Sączu



ogłoszenia
drobne

USŁUGI

• GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.

Atrakcyjne ceny, tel. 602-695-059

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!

tel. 886-773-658

**Szybka
Linia**
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informację na Whatsappe

Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację lub problem na Szybką Linie Głos24!

głos24
SĄDECKI

Głos Sądecki
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków

www.glos24.pl

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail:
redakcja@sadecki.glos24.pl

Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 602 155 804
e-mail:
reklama@sadecki.glos24.pl

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Głos Sądecki
Miesięcznik regionalny.
ISSN: 2545-0557

Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.

Redaktor naczelny:
Mateusz Łysik

Foto: Agey, grafika: Mateusz Łysik,
Piotr Kulig

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega prawo do ich przeredagowania i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam.

Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Powiat nowosądecki inwestuje w drogi. Podpisano umowy na remont trasy oraz odbudowę przepustów

W powiecie nowosądeckim podpisano kolejne umowy dotyczące inwestycji drogowych. Prace obejmą remont drogi powiatowej w miejscowościach Naszacowice i Rogi, a także odbudowę przepustów w ciągu drogi powiatowej Kotów-Polany w Kamiannej. Łączna wartość obu przedsięwzięć przekracza 5,7 mln zł.

W poniedziałek 18 maja starosta nowosądecki Tadeusz Zaremba podpisał umowę z Przedsiębiorstwem Robót Drogowo-Mostowych S.A. na wykonanie remontu drogi powiatowej w miejscowościach Naszacowice i Rogi. Trasa stanowi

ważne połączenie pomiędzy powiatem nowosądeckim a powiatem limanowskim.

Zakres inwestycji obejmuje remont blisko 2,5 kilometra drogi. W ramach zadania wykonane zostaną roboty rozbiórkowe i ziemne, przebudowane zostanie odwodnienie, jezdnia oraz pobocza. Zaplanowano również wykonanie przejścia dla pieszych, nowego oznakowania oraz montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Całkowity koszt realizacji zadania wynosi ponad 3,8 mln zł. Inwestycja otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości ponad 1,77 mln zł. Wykonawca będzie miał 13 miesięcy na zakończenie

prac. Podczas podpisania umowy obecna była również wójt gminy Podegrodzie Małgorzata Gromala, która zapowiedziała budowę nowego chodnika wzdłuż remontowanej drogi po zakończeniu inwestycji drogowej.

Powiat nowosądecki inwestuje w drogi

Kolejna umowa została podpisana równo tydzień później, 25 maja w siedzibie Nadleśnictwa Nawojowa. Dotyczy ona realizacji przedsięwzięcia jakim będzie odbudowa przepustów w postaci mostu w ciągu drogi powiatowej. Dokument podpisali nadleśniczy Wojciech Kurzeja, starosta Tadeusz Zaremba oraz

skarbnik powiatu nowosądeckiego Elżbieta Chmura. W spotkaniu uczestniczyli także dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie Piotr Kempf oraz wójt gminy Łabowa Marta Słaby.

Wartość inwestycji w Kamiannej wynosi blisko 2 mln zł. Nadleśnictwo Nawojowa przeznaczy na realizację zadania 400 tys. zł środków własnych. Samorząd podkreśla, że przedsięwzięcie ma poprawić bezpieczeństwo oraz stan infrastruktury drogowej w miejscowości Kamianna.

Krzystian Kwiecień, Fot: Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu



Najlepsi medycy i placówki ochrony zdrowia zostali nagrodzeni podczas X Plebiscytu Medycznego

Podczas uroczystej Gali X Plebiscytu Medycznego, która odbyła się w siedzibie Wydziału Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu, poznaliśmy laureatów tegorocznej edycji wydarzenia.

Tytuł „Sądeckiego Lekarza/Lekarki” zdobyła Anna Wieczorek-Szostak, lekarz medycyny rodzinnej z Centrum Medycznego „Medikor” w Nowym Sączu. Z kolei tytuł „Sądeckiej Pielęgniarki/Położnej” otrzymała Justyna Pasiut z Oddziału Hematologii Szpitala Specjalistycznego im. J. Śniadeckiego. W kategorii „Sądecka Przychodnia Przyjazna Pacjentowi” po raz kolejny zwyciężyło Centrum Medyczne Batorego Sp. z o.o. w Nowym Sączu.

Głosowanie w plebiscycie trwało od 24 kwietnia do 7 maja 2026 roku. Dyplomy i nagrody laureatom wręczali: Paweł Łabuda – członek Zarządu Powiatu Nowosądeckiego, obecny podczas gali w imieniu samorządu powiatowego, Jerzy Bochyński – wiceprezes Zarządu Fundacji Sądeckiej oraz dr n. med. Urszula Cisoń-Apanasewicz – adiunkt Akademii Nauk Stosowanych w Nowym Sączu.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Starosty Nowosądeckiego Tadeusza Zaremby i było okazją do uhonorowania osób oraz placówek medycznych cieszących się największym uznaniem mieszkańców Sądeckizny.

Inf: Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu

Powiat Nowosądecki wspiera szkołę mundurową

Powiat Nowosądecki realizuje kolejne działania związane z poprawą bezpieczeństwa oraz wsparciem edukacji i jednostek ratowniczych. W maju podpisano umowy i przekazano promesy finansowe dla szkoły w Marcinkowicach.

Wsparcie otrzymał Oddział o Profilu Mundurowym działający w Zespole Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach. Na podstawie umowy zawartej pomiędzy Ministrem Spraw Wewnętrznych i Administracji a Powiatem Nowosądeckim przyznano dotację celową na zakup wyposażenia dla uczniów rozpoczynających naukę w klasie pierwszej liceum o profilu mundurowym.

Środki zostaną przeznaczone na zakup wszystkich elementów ubioru dla uczniów, a także specjalistycznego wyposażenia wykorzystywanego podczas realizacji programu nauczania. Całkowita wartość zadania wynosi 124 tysiące 40 złotych.

Dotacja z budżetu państwa pokryje 80 procent kosztów, czyli 99 tysięcy 232 złote, natomiast wkład własny Powiatu Nowosądeckiego wyniesie 24 tysiące 808 złotych. Celem programu jest wsparcie funkcjonowania oddziału mundurowego poprzez doposażenie szkoły oraz zapewnienie uczniom indywidualnych pakietów wyposażenia na rok szkolny 2025/2026.

Krzystian Kwiecień,

fot: Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu



Jak miasteczko z Małopolski stało się stolicą kraju?

Był taki zaskakujący moment w historii Polski, że przez kilka miesięcy stolicą kraju był... Biecz. Tak przynajmniej się utarło. Miasteczko z obecnego powiatu gorlickiego miało być przez pewien czas siedzibą króla. Jak właściwie do tego doszło?

Przez blisko 200 lat Polska była podzielona na dzielnice, czego pomysłodawcą był Bolesław Krzywousty. Ówczesny książę wprowadził ten podział między swoich synów, a rozpoczął się on w 1138 roku. Niecałe 100 lat po oficjalnym wprowadzeniu rozbicia dzielnicowego, na świat przyszedł Władysław I Łokietek.

Połączenie tych dwóch wydarzeń jest dość istotne. Przez sporą część swojego życia Łokietek spędził na próbie zjednoczenia kraju, jak to miało miejsce przed podziałem. Przez lata udało mu się przejmować część regionów, jak Sandomierz, czy Pomorze, choć ta druga lokacja była przez długi czas „gorącym kartoflem”. Często Krzyżacy rościli sobie prawo do tego terenu, a finalnie na pewien czas go przejęli.

Kraków będący ówczesną stolicą kraju, został w 1311 roku przejęty przez buntowników. Przez chęć złączenia kraju miały podnieść się podatki, za co byli źli przeciwnicy Łokietka. Kolejną sprawą była utrata Pomorza, co także wpływało na finanse mieszkańców stolicy. Na czele buntu przeciwko zastanej sytuacji, był wójt krakowski Albert, czyli ówczesny władca Krakowa.

To właśnie wtedy, od września 1311, do kwietnia 1312 Biecz miał zostać uznany za nieoficjalną stolicę Polski. Przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż Władysław Łokietek

wraz z całym swoim dworem uciekł z Krakowa przed buntownikami. Inna sprawa, że nawet jeśli to była prawda, to nie był on wtedy królem Polski. W każdym razie na ponad pół roku miał osiąść w Bieczu.

W międzyczasie stolica została przejęta, ale Zamek Królewski na Wawelu został obroniony przez pozostałe na miejscu wojska, które były wierne Łokietkowi. Inne miasta z regionu wsparły buntowników, choć fakt, że nie udało się przebić murów Wawelu, wprowała ich w niepewność co do tego, czy uda się w pełni przejąć miasto.

Albert liczył na militarne wsparcie ze strony innego przeciwnika Łokietka, czyli Bolko I opolskiego. Finalnie opozycjonista się przeliczył. W tym czasie Władysław zdążył opuścić Biecz i odbił utracony w międzyczasie Sandomierz. Łokietek mając już większe możliwości, dzięki wsparciu z Węgier dotarł do Krakowa. Na miejscu zmusił Bolko I do opuszczenia miasta, co ten uczynił. Ku zaskoczeniu wszystkich wracając do Opola porwał on... Alberta. Tego samego, z którym miał współpracować w całkowitym przejęciu stolicy.

Zdobycie Krakowa przez Władysława Łokietka stanowiło ważną cezurę czasową dla miasta. Albert był ostatnim wójtem, bowiem po całym buncie mieszczan wprowadzono do stolicy radę miejską oraz burmistrza. Tych, którzy przejęli miasto, skazano na różne kary. Część została stracona poprzez powieszenie, inni z kolei potracili swoje majątki. Miało nawet dochodzić do mordowania Niemców, którzy w tamtym czasie mieszkali

w Krakowie, a jednocześnie nie znali języka polskiego. Sam pomysłodawca buntu, czyli Albert spędził kilka lat w opolskim więzieniu, z którego został najpewniej wykupiony przez rodzinę w 1317 roku. Po wyjściu na wolność trafił do Pragi, gdzie zmarł.

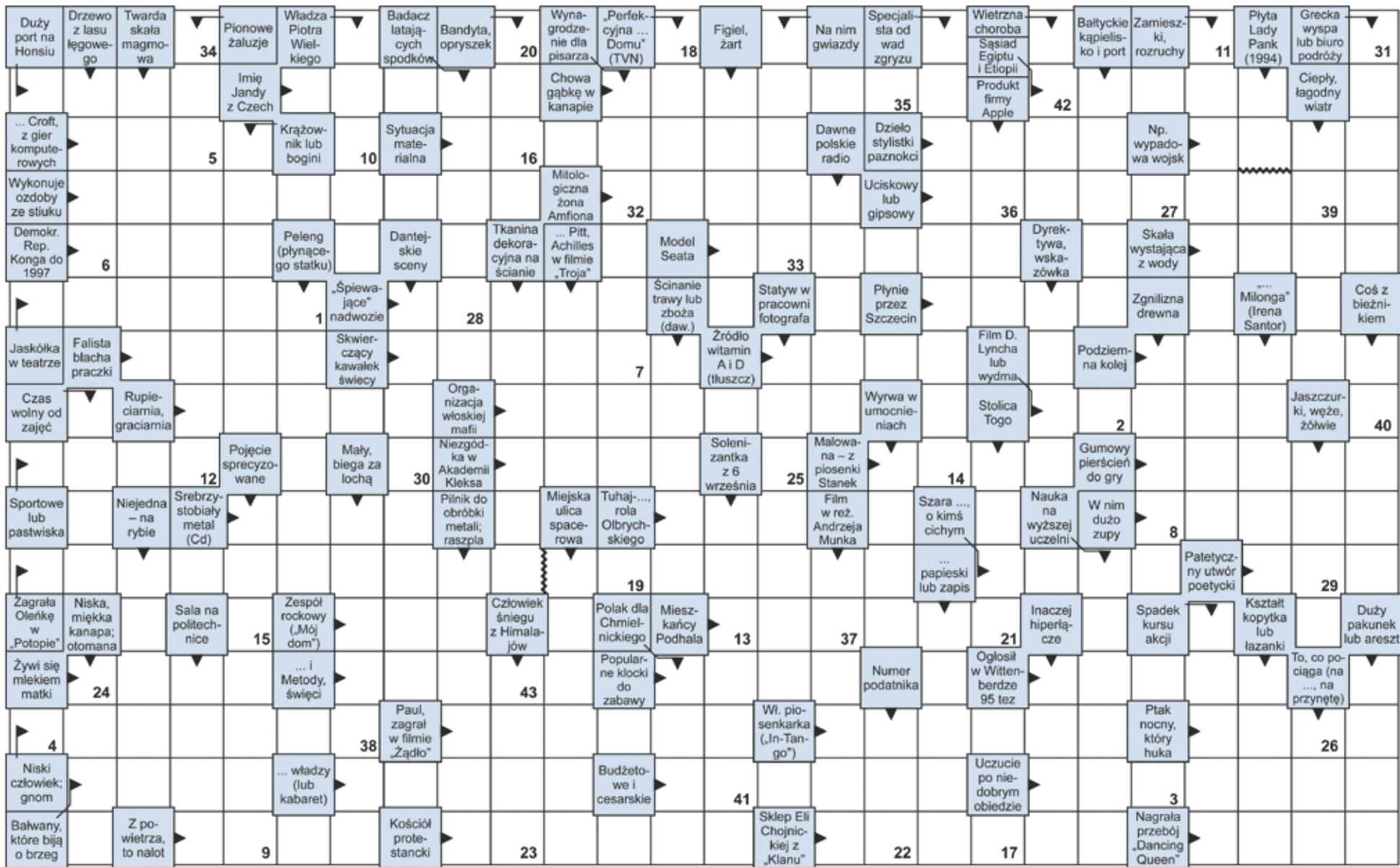
Biecz miał w tej historii odegrać rolę strategiczną. To właśnie w mieście wchodzącym obecnie w skład powiatu gorlickiego zbierano siły i ludzi, by móc po blisko 200 latach zjednoczyć naród. Trzy lata po śmierci przywódcy buntowników Władysław Łokietek został

koronowany na króla Polski (jako pierwszy na Wawelu), w dodatku przedostatniego z dynastii Piastów. Po nim był tylko jego syn, Kazimierz III Wielki.

Opowieść o tym czy Biecz stał się stolicą, wydaje się kolejną z legend tamtego okresu historii. Przykładowo pod Olkuszem istnieje tak zwana „Grota Łokietka”, w której to również władca miał się ukrywać, na co też nie ma jednoznacznych dowodów. Nie mniej każda legenda ma jakieś ziarno prawdy.

Krzystian Kwiecień, fot: Zdjęcie ilustracyjne





Litery z pól ponumerowanych od 1 do 43 utworzą rozwiązanie – aforyzm Jerzego Leszczyńskiego.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	

BO Małopolska. Mieszkańcy wybiorą, na co przeznaczyć 16 mln zł

Od 15 maja mieszkańcy regionu mogą głosować w 9. edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Do wyboru jest 155 projektów, a zwycięskie zadania zostaną zrealizowane w 2027 roku. 15 maja ruszyło głosowanie w 9. edycji Budżetu Obywatelskiego Województwa Małopolskiego. Do wyboru jest 155 projektów, a na zwycięskie zadania Zarząd Województwa Małopolskiego przeznaczył 16 mln zł. Głosowanie potrwa do 15 czerwca. Udział może wziąć każdy mieszkaniec Małopolski, który ukończył 16 lat.

Budżet obywatelski to sposób, w którym mieszkańcy decydują, na co zostanie przeznaczona część pieniędzy województwa. Nie jest to więc zwykła ankieta. Projekty, które zdobędą odpowiednie poparcie, trafiają do realizacji. Mogą dotyczyć m.in. sportu, kultury, edukacji, zdrowia, bezpieczeństwa, turystyki, ekologii, transportu zbiorowego czy dróg publicznych.

W poprzednich edycjach BO Małopolska mieszkańcy wybierali zarówno zadania lokalne, jak i ogólnowojewódzkie. W 8. edycji, której zwycięskie projekty mają być realizowane w 2026 roku, wybrano 43 zadania: 32 regionalne i 11 ogólnowojewódzkich. Wśród przykładów znalazły się m.in. zajęcia pływania, piłki nożnej i siatkówki, spektakle teatralne, koncerty, warsztaty muzyczne, nauka gry w brydża, doposażenie Strażackiej Orkiestry Dętej Filipowice oraz zadanie związane z popularyzacją kultury i tradycji Lachów Sądeckich.

Rok wcześniej, w 7. edycji, do realizacji trafiło 91 zadań, w tym 11 ogólnowojewódzkich. Listę zwycięskich projektów zdominował sport, ale znalazły się też zadania edukacyjne, kulturalne i prozdrowotne. To pokazuje, że BO nie służy wyłącznie dużym inwestycjom. Często finansuje działania bardzo praktyczne: zajęcia, wydarzenia, doposażenie instytucji,

sprzęt, warsztaty albo inicjatywy dla konkretnych grup mieszkańców.

Każdy uprawniony mieszkaniec może oddać maksymalnie dwa głosy: jeden na zadanie ogólnowojewódzkie i jeden na zadanie regionalne. Na projekt ogólnowojewódzki może zgłaszać każdy mieszkaniec Małopolski. Przy zadaniach regionalnych trzeba wybrać projekt z tego regionu, w którym się mieszka.

Małopolska w BO podzielona jest na cztery regiony: Małopolska Południowa, Tarnowski, Małopolska Zachodnia oraz Krakowski Obszar Metropolitalny. Oddanie głosu na projekt regionalny z innego regionu może oznaczać, że taki głos będzie nieważny. Nie trzeba jednak wykorzystywać obu głosów. Jeśli mieszkaniec odda tylko jeden głos — na zadanie regionalne albo ogólnowojewódzkie — również będzie on ważny, o ile został oddany prawidłowo.

Jak zgłaszać?

Najprościej zgłaszać przez internet, na stronie bo.malopolska.pl. Tam dostępna jest pełna lista projektów, ich opisy oraz kody zadań, które należy wskazać podczas głosowania. Można też skorzystać z papierowej karty do głosowania: wrzucić ją do urny albo wysłać pocztą do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego z dopiskiem „Budżet Obywatelski”.

Papierowe głosy można wrzucać do urn w filiach lokalnych Urzędu Marszałkowskiego. Na Sądeckim znajduje się on w Agencji zamiejscowej UMWM w Nowym Sączu na ul. Jagiellońskiej 52.

W przypadku głosowania pocztą trzeba pamiętać, że liczy się data wpływu karty do urzędu, a nie data stempla pocztowego. Wyniki 9. edycji BO Małopolska mają być znane jesienią. Lista zwycięskich zadań zostanie przyjęta do 6 października 2026 roku, a realizacja projektów będzie możliwa od początku 2027 roku.

Marzena Gitler Fot: BO Małopolska / Facebook



Jesteś na Facebooku? My też!

Facebook: [@glos24](https://www.facebook.com/glos24)